



Dwutygodnik Polonii w stanie Nowy Meksyk

Stało się: Targowica jest faktem !

Nr 30
1 Lutego 2014

W numerze:

Strony 1 i 2

Stało się: Targowica jest faktem !

Strony 3 i 4

Rok Czynu Niepodległościowego—
Artykuł polemiczny dedykowany
Stanisławowi Matejczukowi

Strona 5

Nasz Klubowy Kącik—Program
Kina Klubu KGP w New Mexico
na najbliższe miesiące

Strony 4, 6 i 7

Odpowiedź autora artykułu

Strony 6 i 7

List Otwarty Polonia Semper
Fidelis do JE Arcybiskupa Józefa
Michalika Przewodniczącego
Konferencji Episkopatu Polski

Strona 8

Wiadomości ze stanu New Mexico

Strona 8

Uśmiechnij się—humor zeszytów



„Bratnia pomoc” A.D. 1939 (fot. archiwum)

10 stycznia ok. godz. 10.00 sejm RP, głosami ponad 280 posłów, członków i kolaborantów Platformy Obywatelskiej, uchwalił ustawę o udziale uzbrojonych zagranicznych funkcjonariuszy w akcjach antyterrorystycznych i ratowniczych na terenie Polski. Ustawa nosi cechy zdrady narodowej, umożliwia bowiem użycie przemocy przez obce służby dla ograniczenia wolności obywateli polskich w ich własnym kraju, zwłaszcza wolności zgromadzeń.

W dwie godziny po uchwaleniu zdradzieckiej ustawy skomentowała ją w Radiu MARYJA – bardzo emocjonalnie i ale i bardzo rzeczowo – profesor Krystyna Pawłowicz, posłanka Prawa i Sprawiedliwości. Sądziłem, że w ślad za tym komentarzem pojawiają się przynajmniej w mediach prawniczo-patriotycznych liczne wypowiedzi

Dokończenie na stronie 2

publicystów, pokazujące zagrożenia wynikające z tej ustawy dla Polski i jej obywateli. Owszem, było trochę głosów krytycznych na blogach i forach. Jednak media o większym zasięgu, np. Telewizja Republika, w ogóle nie podjęły tego tematu, serwując w zamian tematy zastępcze, takie jak wysokość zarobków Jerzego Owsiaaka. Wyjątek stanowiły wspomniane już wcześniej media katolickie i Radio WNET, które w poniedziałkowym (13 stycznia) Poranku nadało krótką ale treściwą i wnikliwą rozmowę w tej sprawie. W rozmowie wzięli udział Krzysztof Skowroński, Stefan Truszczyński oraz Janusz PICHLAK, który zna temat szczególnie dobrze, bo od początku, czyli od ponad roku, obserwuje w sejmie "prace" nad tą jawnie antyobywatelską, antynarodową, antypolską ustawą.

(Witold Kalinowski, Radio JUTRZENKA)

wniesiony do Laski Marszałkowskiej (do Ewy Kopacz) prawie dokładnie rok wcześniej, bo w dniu 18 stycznia 2013 roku. Z początku na temat samego projektu podniosła się krótkotrwała burza w niezależnych mediach, ale na tym się skończyło. Obecnie zaś wygląda tak, jakby temat faktycznego przyzwolenia na nowy rozbiór Polski był traktowany jedynie marginalnie. W tym—niestety—ma słuszną rację Pan Kalinowski.

A przecież sprawa jest pierwszorzędnej wagi państwowej. Jest to powtórka z XVIII wieku, kiedy popularne było hasło: „po cóż nam własna armia, kiedy sąsiedzi i tak nas obronią”. Straszliwy to chichot historii, która poprowadziła ówczesną Rzeczpospolitą ku unicestwieniu na długie 123 lata niewoli, a podczas których kosztowała Naród Polski wiele set tysięcy ofiar oraz zesłanych na Syberię czy represjonowanych w inny sposób (np.

dziejzinach życia narodowego. Odzieranie z suwerenności państwowej Narodu nie następuje z dnia na dzień. Zatem najpierw następuje uzależnienie polityczno-gospodarcze (ustawodawcze), następnie (lub równolegle) kulturalno-oświatowe, by wreszcie dojść do ostatnich stadiów w postaci scedowania praw władzy wykonawczej w systemie obronności zewnętrznej i wewnętrznej. Dopiero po takim akcie może nastąpić (obojętnie jak to nazwiemy): delimitacja, zabór czy „korekta” granic państwowych.

Nie jest żadnym „odkryciem Ameryki” fakt, że Polska tkwiła, tkwi i prawdopodobnie będzie tkwiła między Niemcami a Rosją. I tylko zupełny debil może powiedzieć, że tamtejsi władcy będą dbali o interes Polski bardziej niż o własny. Historia—zarówno ta najnowsza jak i ta z czasów Rzeczypospolitej—uczy nas boleśnie, że od początków polskiej państwowości mieliśmy do czynienia z dwoma wrogami, dążącymi do wspólnej granicy nad „trupem Polski”.

Dla tych, którzy jeszcze coś pamiętają z najnowszej historii Polski (obecne podręczniki nauczania szkolnego omijają ten temat bądź go straszliwie spływają) warto uzmysłwić, że ś.p. Prezydent Lech Kaczyński jest postponowany w liberalno-lewackich mediach tzw. Unii Europejskiej (w tym polskojęzycznych, wydawanych na zamówienie obcych mocodawców czy udziałowców) za jego próby prowadzenia polityki polskiej wobec oczywistych „kleszczy” niemiecko-rosyjskich. Tymczasem należał on do tego pokolenia, które historii Polski uczyło się z normalnych podręczników (często w tzw. drugim obiegu). Niestety, obecne nauczanie polskiej młodzieży jest absolutnie cenzurowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Stanisław Matejczuk



Funkcjonariusze policji w nowych mundurkach kroju AD 20xx ? (fot. archiwum)

Przedstawiliśmy powyżej niezależny komentarz do przegłosowania przez Sejm RP tzw. ustawy 1066 autorstwa Donalda Tuska. Nie tylko trudno się z nim nie zgodzić, wypada go wręcz uzupełnić. Projekt owej haniebnej ustawy został

wcielonych do którejś z armii zaborczych). Pamiętać należy, że unicestwienie zdolności obronnych państwa jest prostym przedłużeniem innych antypaństwowych i antynarodowych ustaw w różnych

Rok Czynu Niepodległościowego

Artykuł polemiczny dedykowany Stanisławowi Matejczukowi

Strona 3

W numerze 29 Biuletynu KGP Nowego Meksyku ukazał się obszerny artykuł „Preludium do setnej rocznicy ‘wielkiej wojny narodów’ w 1914 roku” poświęcony setnej rocznicy Czynu Niepodległościowego. Miło nam, że Autor podziela pogląd o konieczności godnego uczczenia tej wielkiej rocznicy, a nawet poszerza tę myśl o koncepcję Czworoletnia Czynu Niepodległościowego, podkreślając znaczenie następnych czterech lat wielkiej wojny narodów i kolejnych lat Polskiej Wojny o Niepodległość, aż do roku 1921. Miło nam, bo w naszym rozumieniu nie ma różnicy między Czynem Niepodległościowym, a Komendantem, określeniem Rok Czynu Niepodległościowego, a Rok Piłsudskiego.

Pomimo całego szacunku dla osoby Autora i jego wysiłku, by obiektywnie przedstawić czyn zbrojny narodu walczącego o wolność, trudno się zgodzić z zachwianiem proporcji w wypadku, kiedy obok Komendanta wspomina się osoby, które jako żywo nigdy nie miały karabinu w ręku. Wymienianie z okazji roku Czynu Niepodległościowego nazwisk drugorzędnych działaczy, oficerów austriackich, cywilów i polityków jest powielaniem ustalonego w okresie PRL schematycznego sposobu traktowania tematu. Miał on na celu fałszowanie rzeczywistości historycznej poprzez powtarzanie sloganów o różnych „ruchach ludowych” i rozmydlanie faktów w zalewie nowomowy i manipulacji językiem. Przykładem takiej manipulacji jest używanie słowa „walka”, które ma w języku polskim wiele znaczeń. Obok podstawowego znaczenia jak w „Regulaminie walki” (niszczenie nieprzyjaciela ogniem, bagnietem i kolbą) ma też znaczenie „wysiłku, zmagania”, jak w ang. „struggle”, co prowadzi ostatecznie do oksymoronu „walki pokojowej”. Piłsudskiemu chodziło wyłącznie o walkę z karabinem w ręku, o walkę zbrojną, dlatego ZWC miał w

nazwie „walkę czynną” (jeszcze lepiej precyzuje to znaczenie „walka zbrojna” w nazwie ZWZ w okresie II wojny światowej). Obóz Piłsudskiego nazywamy obozem niepodległościowym, jego opcję – po prostu opcją niepodległościową. Inne „opcje” – to opcje bezczynności lub kolaboracji z zaborcami (po 16 sierpnia 1914 należy tu również „opcja” NKN – Sikorskiego i spółki). W roku 1982 tylko Siły Zbrojne Polski Podziemnej wybrały opcję walki zbrojnej. Wszyscy pozostali, łącznie z Solidarnością Walczącą, wybrali „non violence”. Rezultat widzimy na własne oczy.

Rozumiem, że ocena wypadków historycznych wynika z aktualnej afiliacji politycznej autora i dlatego nie ma sensu z nią polemizować. Chciałbym się tylko skupić na kilku nieścisłościach co do faktów:

Czytamy o Piłsudskim:

„Z jego inicjatywy oraz inicjatywy lewicy w Krakowie zaczęły powstawać Drużyny Strzeleckie, by w roku 1914, po wybuchu I wojny światowej, wkroczyć do byłego Królestwa Polskiego (czyli zaboru rosyjskiego), jako Legiony Polskie. Była to kilkusetosobowa grupa, która wywoływała wręcz popłoch wśród ludności (np. w Kielcach)”.

Odbieram ten akapit jako nacechowany lekceważeniem. Trudno zrozumieć, o jakiej „lewicy w Krakowie” mowa. Prawdopodobnie chodzi o socjalistów, którzy podlegali przecież Piłsudskiemu (PPS) lub mu czynnie pomagali (PPSD Daszyńskiego). Z inicjatywy Piłsudskiego powstały jednak nie Drużyny Strzeleckie, a Związki Strzelecki we Lwowie (kwiecień 1910) i „Strzelec” w Krakowie, natomiast Polskie Drużyny Strzeleckie (PDS) powstawały dopiero od 1911 i to nie z inicjatywy „lewicy”, ale raczej „prawicy” (o ile takie podziały mają w tym wypadku jakikolwiek sens), bo były

tworzone przez młodzież zarzewiacką, i członków Narodowego Związku Robotniczego, który odłączył się był od Narodowej Demokracji, a ta przecież uważała się za stronnictwo konserwatywne, prawicowe. Mało tego. Czołowi przywódcy Drużyn, jak Mieczysław „Norwid” Neugebauer, byli dawniej członkami „Sokoła”, również pozostającego pod wpływami endecji. Na szczęście przebudzili się na czas i 29 lipca, w ostatniej chwili, dołączyli do Piłsudskiego.

6 sierpnia, czyli w dniu wybuchu wojny austriacko-rosyjskiej, do Królestwa wkroczyła Pierwsza Kompania Kadrowa, złożona w równej mierze ze strzelców i drużyniaków, a więc nie „Drużyny Strzeleckie”, tylko pierwszy oddział powstańczego Wojska Polskiego, co Piłsudski podkreślił celowo i wyraźnie w przemówieniu do żołnierzy 3 sierpnia:

„Odtąd nie ma strzelców, ani drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie oznaki specjalnych grup. Jedyńm waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały. /.../pójście do Królestwa jako czołowa kolumna Wojska Polskiego”

Piłsudskiemu zależało na tym, żeby rozpocząć działania wojenne, symbolicznie chociażby, jeszcze przed formalnym wypowiedzeniem wojny austriacko-rosyjskiej. Dlatego wysłał pierwszy patrol strzelecki („kawaleryjski”) do Królestwa już w dniu 3 sierpnia o 2 nad ranem. Nazwa Królestwo Polskie była w tym czasie powszechnie używana, zamiennie z nazwą Kongresówka, toteż trudno nazywać je „byłym”. Królestwo nie jest też bynajmniej równoznaczne z zaborem rosyjskim, który był o wiele większy i obejmował przede wszystkim polskie kraje zabrane. Na koniec ostatnia nieścisłość w tym jednym zdaniu. Kadrowka nie mogła

Ciąg dalszy na stronie 4

wkroczyć do Królestwa 6 sierpnia „jako Legiony Polskie”, bo te powstały oficjalnie dopiero 27 sierpnia, kiedy wyszedł rozkaz austriackiej Naczelnej Komendy Armii o ich tworzeniu (za najwcześniejszą datę można przyjąć co najwyżej 16 sierpnia, kiedy zawiązał się pro-austriacki NKN).

Nazywanie batalionu kadrowego „grupą” zdaje się podważać jego wojskowy charakter i pomniejszać znaczenie. Tymczasem były to najlepiej wyszkolone oddziały strzeleckie, o morale o wiele wyższym od przeciętnych oddziałów armii austro-węgierskiej. W dniu 12 sierpnia weszło do Kielc rzeczywiście tylko około 400 żołnierzy batalionu kadrowego, kawaleria „Beliny”, zwiadowcy i drużyna harcerzy warszawskich, ale w następnych dniach ich liczba wzrosła do sześciu batalionów (ok. 2 500 żołnierzy), ponieważ z Krakowa wymaszerowywały ciągle następne kompanie i bataliony. Co do „popłochu” – wiadomo tylko, że wejście wojska polskiego powodowało w pierwszej chwili raczej strach miejscowej ludności i przede wszystkim biskupa kieleckiego Łozińskiego (Pamiętnik legionisty W. Solka). Ludzie witali polskie wojsko przychylnie, ale bali się powrotu Moskali, dlatego nie angażowali się z masowym poparciem powstania. Tym niemniej w samych Kielcach już 9 września sformowano z ochotników batalion piechoty. Zgłosiło się kilkuset ludzi, na czele z orkiestrą strażacką w pełnym składzie, która stała się potem orkiestrą I Brygady i przyniosła jej melodię „Pierwszej Brygady”. Cyfry świadczą, że entuzjazm Kielc dla powstania był, proporcjonalnie do liczby ludności, niewiele mniejszy niż samego Krakowa. Może więc było tak, że działania Piłsudskiego powodowały popłoch jednych, entuzjazm drugich. Wyrażenie „kilkusetosobowa grupa” w przytoczonym akapicie można rozumieć jako odnoszące się do całych Legionów. Doprawdy

czytelnicy Gazety Polskiej mają większą wiedzę historyczną i zasługują na nieco więcej szacunku. Stan Legionów wynosił około 20 tysięcy żołnierzy. Nie chodzi zresztą o ich liczebność, tylko o szacunek dla prawdy historycznej i dla ludzi, którzy przelali krew za Polskę. Piłsudski sam wstrzymał werbunek do Legionów już w listopadzie roku 1915, kiedy ich dalszy rozwój nie służył sprawie Polski.

Miejmy nadzieję, że następne, bardziej szczegółowe opracowania w Biuletynie skupią się na rzeczywistej walce zbrojnej o niepodległość.

Piotr W. Jakubiak

ODPOWIEDŹ AUTORA ARTYKUŁU

Wielce Szanowny Panie Piotrze,

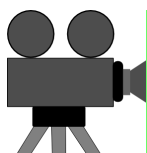
Dziękuję za Pana polemikę z moim artykułem—z pewnością każda polemika jest niezwykle cennym przyczynkiem dla lepszego rozumienia historii Polski.

Na pewno ma Pan rację, zarzucając mi, że terminu „walka” użyłem w jego najszerszym znaczeniu, a zatem także wobec walki w sensie pokojowym, nie tylko zbrojnym. Ale jak inaczej można nazwać np. bunt polskich uczniów we Wrześni przeciw panoszącemu się Kulturkampfowi czy buntowi chłopskiemu Drzymały? Czy to był tylko bunt? Czy raczej powinniśmy to nazwać walką o polskość i w dodatku bez szans, że ktoś się wstawi za tymi osobami? Przykładów mógłbym mnożyć ale nie ma na to miejsca w naszym dwutygodniku.

Wydaje mi się jednak, że nie dość dokładnie odczytał Pan główne przesłanie myśli mojego artykułu. Po pierwsze: nie jest to artykuł, który—jak Pan sam świetnie zauważył—odnosiłby się do roku 1914 jako Roku Czynu Niepodległościowego, lecz odnosił się tylko i wyłącznie do wydarzeń, poprzedzających wybuch I wojny

światowej oraz momentu, który zastał w tym czasie główne opcje polityczne wraz z ich przywódcami. Mój artykuł na pewno nie miał na celu pomniejszenia któregokolwiek z nich. Jednak chyba zgodzi się Pan ze stwierdzeniem, że przywódcom tychże opcji trudno jest nadać tytuł proroka. W roku 1914—bo tylko do niego ograniczył się mój artykuł—mogli oni (i czynili to) tylko i wyłącznie opierać się na własnych przemyśleniach i próbować „stawiać na swojego pewniaka” w konflikcie światowym. Nikt przecież nie mógł przewidzieć klęski Państw Centralnych ani tym bardziej rewolucji bolszewickiej w Rosji. Z pewnością wszystkich ich łączyło jedno: wywalczenie (w różny sposób, w drodze dyplomatycznej lub walki zbrojnej) jakiegokolwiek formy Państwa Polskiego. Chyba zgodzi się Pan również z tym, że w roku 1914 żaden z wymienionych przeze mnie Wielkich Polaków nie mógł być pewien co do formy restytuowanej Polski, a nawet tego, czy zostanie ona postawiona na powojennym forum międzynarodowym.

Głównym przesłaniem mojego artykułu było pokazanie, że wszyscy ówczesnych Wielcy (Dmowski, gen. Haller, Korfanty, Paderewski, Piłsudski czy Witos—wymieniam w kolejności alfabetycznej, by nie zostać posądzony o stronniczość) kierowali się wyłącznie troską o Polskę. Czynili to na bazie własnych doświadczeń, przekonań czy wyboru „bronii” (tutaj znowu pojęcie „broń” używam w najszerszym tego słowa znaczeniu) Tak było właśnie w pierwszym roku wojny. W następnych latach sytuacja zaczęła się coraz bardziej klarować, co będzie jeszcze przedmiotem omówień. Zresztą, na temat dalszego rozwoju wypadków z wdzięcznością trzymamy tutaj w redakcji Pański doskonały artykuł na temat bitwy pod



PROGRAM KINA KLUBU GAZETY POLSKIEJ W STANIE NEW MEXICO

Dział Organizacji Imprez Klubu Gazety Polskiej oraz Dział Kulturalny Polonia Semper

DATA	TYTUŁ	REŻYSER	OPIS
14 lutego 2014	Eugenika: w imię postępu	Grzegorz Braun	Film na temat inżynierii ludzkiej w historii i czasach obecnych, eksperymentach genetycznych i kreowaniu „właściwych społeczeństw” według oczekiwań rządzących współczesnych systemów władzy.
14 marca 2014	Oskarżeni— śmierć sierżanta Karosa	Stanisław Kuźnik	Głośny spektakl, a zarazem i dokument Teatru TVP na temat jedynej po wprowadzeniu stanu wojennego organizacji zbrojnej: Sił Zbrojnych Polski Podziemnej. W marcu minie 32 rocznica rozbicia organizacji. Temat młodych ludzi, którzy jako jedyni chwycili za broń w tym tragicznym czasie był zawsze bardzo niewygodny dla tzw. licencjonowanej opozycji, zaś komuniści zawsze nazywali ich bandytami. To los wszystkich żołnierzy wyklętych, którzy zapłacili najwyższą cenę własnego życia jak ks. Sylwester Zych. Premiera spektaklu odbyła się w dniu 10 grudnia 2007 roku za czasów ś.p. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, bez którego wsparcia nie miała szans się ukazać.
11 kwietnia 2014	Co mogą martwi jeńcy ?	Anna Ferens	Wspaniały dokument filmowy na temat Katynia i sowieckiego unikania problemu winy jeszcze w 1989 roku. W filmie reżyserka wykazuje metody sowieckiej a potem rosyjskiej propagandy uniknięcia a przynajmniej „zrównoważenia” mordu katyńskiego poprzez fałszowanie historii sowieckich jeńców wojennych z wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. W fascynujący sposób film wykazuje na stałe propagowany w Rosji fałsz ludobójstwa w Katyniu oraz próbach zepchnięcia odpowiedzialności na Polskę.

Dalszy program będziemy sukcesywnie umieszczać w kolejnych numerach naszego dwutygodnika.

Rok Czynu**Niepodległościowego**

**Artykuł polemiczny dedykowany
Stanisławowi Matejczukowi
(ciąg dalszy ze strony 4)**

Polonia Semper Fidelis**List Otwarty do JE Arcybiskupa Józefa Michalika
Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski**

JE Ks. Arcybiskup Józef Michalik

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6

01-015 Warszawa

POLSKA

Wasza Ekscelencjo Księżu Arcybiskupie,

Pragniemy na ręce Waszej Ekscelencji złożyć nasze wyrazy najserdeczniejszej wdzięczności dla wszystkich Arcybiskupów i Biskupów Konferencji Episkopatu Polski za List Pastorski na niedzielę Świętej Rodziny z 29 grudnia 2013 roku. W pełni utożsamiamy się z wyrażonym w nim głębokim zatroskaniem o Polską Rodzinę, a zwłaszcza wychowanie młodego pokolenia w krytycznym momencie zmasowanych ataków tzw. ideologii gender na jedną z podstawowych wartości chrześcijańskich w naszej Ojczyźnie.

Ewangelia Chrystusa w sposób jednoznaczny określa małżeństwo jako związek jednego mężczyzny i jednej kobiety. Związek, który jako jedyny jest uświęcony łaską Boga dla stworzenia pełnowartościowej rodziny, złożonej z ojca, matki oraz potomstwa. Na tej podstawie definicja rodziny została uświęcona przez Kościół Katolicki oraz kościoły chrześcijańskie innych wyznań. Tkwi w niej bowiem cały plan Boży porządku świata. Od niej odstępstwa być nie może dla żadnego chrześcijanina, a zwłaszcza katolika.

W ostatnich dziesięcioleciach świat przeżywa niezwykłą eskalację walki szatana z zawsze żywym słowem Chrystusa. Walka ta została przeniesiona z całym jej impetem do naszej Ojczyzny. Do Polski, która od zarania swoich dziejów zawierzyła i oddała się pod opiekę Chrystusowi. Do tej Polski, która za Królową obrała sobie Jego Matkę – Maryję. Do tej Polski, której było danym otrzymać w darze od Boga największego jej syna, Ojca Świętego Jana Pawła Wielkiego. Wreszcie do tej Polski, w której inny jej wielki syn, Prymas Tysiąclecia, ś.p. Ks. Kardynał Stefan Wyszyński powiedział twardo „non possumus” szatanowi, posługującemu się wówczas ideologią komunistyczną.

Polska w swojej ponad tysiącletniej historii miała wiele „żywych kamieni milowych”, które zawsze wyrastały z wiary katolickiej i współbrzmiały z nauką Kościoła. Ewangelia nie była, nie jest i nigdy nie będzie alternatywą dla tzw. „poprawności politycznej” jakiegokolwiek czasu w przestrzeni ludzkiej historii.

Rokitną w 1915 roku, który z pewnością wykorzystamy.

Trochę się pogubiłem (szczerze to przyznaję) jeśli chodzi o Pańskie oburzenie co do użytego przeze mnie nazewnictwa. Z Oleandrów wyszła grupa 144 wspaniałych, młodych Polaków, na ogół przedstawicieli inteligencji Krakowa i Lwowa. To właśnie oni wkroczyli na ziemię byłego Królestwa Polskiego czyli tzw. „Kongresówki”. Był to oddział— jeśli mamy się trzymać określeń wojskowych—nazwany I Kompanią Kadrową. Później do tej nazwy dodano dopiero określenie: Legionów Polskich. Została ona utworzona z trzech organizacji: „Strzelec”, „Sokół” i „Drużyny Bartosze”. Nie posiadały one jednolitego umundurowania czy emblematów. Stąd nawet nazwanie (w początkowej fazie) na wzór wojskowy tej formacji jest również nieco na wyrost. Dodam do tego, że owym oddziałem dowodził ówczesny porucznik (później kapitan) armii austriackiej Tadeusz Kasprzycki jako praktycznie jedyny (w najwyższej randze) rzeczywisty wojskowy. I nie jest w tym wszystkim ważne, że Józef Piłsudski nazwał oddział w swoim rozkazie „żołnierzami polskimi” - z pewnością bowiem miał tutaj rację. Jednakże w żadnym z jego rozkazów sprzed wymarszu nie znajduję wzmianki, by ten oddział nazwał Wojskiem Polskim (służę wszelkimi pismami jego rozkazów z jego pism, które w komplecie mam na półce).

Zresztą, sam wymarsz do tzw. Wyrażając naszą najgłębszą wdzięczność JE Księdzu Arcybiskupowi, wszystkim

List Otwarty do JE Arcybiskupa Józefa Michalika Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Strona 7

Arcybiskupom i Biskupom jako naszym duszpasterzom, pozwalamy sobie wyrazić nasze głębokie zaniepokojenie i smutek sytuacją w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, w którym tzw. ideologia gender znalazła poklask dla pseudonaukowych rozważań czy dyskusji. Ta sytuacja nie tylko budzi wielki niesmak, ale podważa również autorytet samej uczelni, noszącej imię Jana Pawła Wielkiego.

W statucie KUL dopuszczalna zasada wolności nauki została wyraźnie sformułowana: „Realizacja zasady wolności nauki powinna pozostawać w zgodzie z Objawieniem i nauczaniem Kościoła.” Przy czym wyraźnie również ów statut określa „Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II jako wspólne dobro Kościoła katolickiego podlega Stolicy Apostolskiej.”

Tzw. ideologia gender, jako nie mająca nic wspólnego z jakąkolwiek nauką, a będąca jedynie otwarciem jawnym zaprzeczeniem Ewangelii, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim może być pojmowana tylko w kategorii eskalacji walki satanistycznej, dążącej do podbudowy własnych ataków na Kościół w Polsce.

Ufamy i trwamy we wspomagającej modlitwie, że Wasza Eksceleńcja, Arcybiskupi i Biskupi w Konferencji Episkopatu Polski jako nasi Pasterze słowo Ewangelii Chrystusa w dalszym ciągu będziecie przeciwstawiać atakom szatana na Kościół w Polsce.

Niechaj Pan Bóg Wam błogosławi ! A my jesteśmy z Wami !

W imieniu Koordynatorów Polonia Semper Fidelis:



Stanisław Matejczuk

Koordynator Główny

Absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

26 stycznia 2014 roku

Rok Czynu Niepodległościowego Artykuł polemiczny dedykowany Stanisławowi Matejczukowi (dokończenie)

„Kongresówki” czyli na ziemie zaboru rosyjskiego obfituje w wiele bluffów samego Piłsudskiego, które w późniejszym czasie były „szlifowane”. Jednym z nich był np. rozkaz z 12 sierpnia 1914 roku, w którym użył po raz pierwszy sformułowania, że jest komendantem wojska polskiego, podległym utworzonemu rzekomo w Warszawie Rządowi Narodowemu, który po prostu

nie istniał.

Dlatego wymarsz z Oleandrów jest nazywany „wymarszem Pierwszej Kompanii Kadrowej”. Nie ma wtedy jeszcze mowy o podziale na jakiejkolwiek bataliony ani na samodzielną siłę polską. (Znowu odsyłam do „Pism” Józefa Piłsudskiego, tom IV).

Z pewnością ma Pan rację pisząc, że

Legiony Piłsudskiego osiągnęły kilku (czy nawet kilkudziesięcioletnią) zdolność bojową już w 1915 roku. To prawda. Pragnę w tym miejscu jeszcze raz przypomnieć, że mój artykuł ograniczył się do tego, co było w roku 1914. Do dalszych lat jeszcze nieraz powrócimy.

Na zakończenie mojej odpowiedzi na Pańską polemikę chciałbym tylko zwrócić uwagę konieczność doceniania wszystkich, którzy walczyli o niepodległość Polski w latach I wojny światowej. I to walczyli wszelkimi sposobami. Nie można absolutnie gloryfikować żadnego kosztem innych. Takie postaci jak: Dmowski, Haller, Korfanty, Paderewski, Piłsudski czy Witos (znowu ich wymieniam w alfabetycznej kolejności, by nie urazić nikogo) wnieśli swój wielki wkład w Czyn Niepodległościowy w latach 1914-1918 i dalej, aż do wojny z bolszewikami. Nie wolno nam, jako Polakom, gloryfikować jednej postaci, kosztem innych, bo dzięki nim powstała Polska Niepodległa.

Ich wielkość polegała przede wszystkim na tym, że—walcząc na swoim własnym poletku—potrafili wzajemne animozje podporządkować celowi nadrzędnemu, a po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, współpracować ze sobą. Nie twierdzę, że była to współpraca usłana różami. Dlatego byłbym ostrożny z twierdzeniem o jakichkolwiek afiliacjach politycznych, które wrzucił Pan do mojego ogródka. Powinniśmy bowiem wszyscy czerpać garściami z tego, co było dobre w przeszłości dla dobra przyszłości naszej Ojczyzny. Z pewnością każdy z naszych Wielkich Polaków popełniał błędy, ale ten ich nie popełnia, który nic nie robi.

Dziękuję za wzbogacającą polemikę i serdecznie pozdrawiam,

Stanisław Matejczuk

Polonia Semper Fidelis

Uśmiechnij się... (humor zeszytów)



Polonia Semper Fidelis była obecna w marszu Pro Life w Santa Fe w dniu 22 stycznia 2014 roku (fot. PSF)



Prelekcja Koordynatora Głównego Pana Stanisława Matejczuka z Polonia Semper Fidelis dla młodzieży sportowej z liceum im. Świętego Piusa X na temat: „Jan Paweł Wielki o jego wkład w obalenie komunizmu” w dniu 21 stycznia 2014 roku (fot. PSF)

Pan Tadeusz zobaczył Zosię na płocie i poznał, że była dziewczicą.

Za ścianą dał się słyszeć tupot kopyt i po chwili do karczmy wpadła Danusia z księżną Mazowiecką.

Dedał potrafił różne rzeczy, więc pewnego dnia żona Minosa urodziła dziecko.

Jazon, wróciwszy do swojego stryjka, pokazał mu złote runo, ten zdębiał i zbładł.

Przez kilkadziesiąt lat Polska nie pokazywała się na mapie, bo była rozebrana.

Aleksander Wielki był dlatego sławny, bo założył wielkie reformy.

Działalność tajnych związków kończyła się ścinaniem członków.

Kajetan Koźmian przez 25 lat głodził swój język.

Hanka i Wasylek kochali się tak bardzo, że ona się utopiła, a on umarł z głodu.

Wszelkie listy prosimy kierować na adres redakcji:

KGP_NM@atopolskawlasnie.com

Printed and Copyrighted by Polonia Semper Fidelis